

Rozmowa z Andrzejem Rozenkiem, posłem Ruch Palikota

- Wbrew wielu wpływowym politykom, Ruch Palikowa w swych dokumentach programowych pozytywnie odnosi się do spółdzielczości i jej roli dla gospodarki narodowej. Z czego to wynika?

- O tym, że spółdzielczość sama w sobie kryje olbrzymi potencjał gospodarczy, ludzki i społeczny wiadomo już od co najmniej dziewiętnastego wieku. Zdawali sobie z tego sprawę ekonomiści, bankierzy, przedsiębiorcy, politycy, a nawet duchowni. Ruch Palikowa, który jest partią nastawioną prospołecznie, widzi w spółdzielczości, która ze swej natury nie jest nastawiona tylko na zysk, sojusznika mogącego pomóc osiągnąć szereg celów statutowych. Humanitarny wymiar spółdzielczości jest trudny do przecenienia.

- Dlaczego spółdzielczość jest szykanowana w Polsce politycznie, prawnie i kapitałowo?

Kiedy zniknęły prawie wszystkie symbole z życia społecznego, politycznego i gospodarczego odnoszące się do czasów realnego socjalizmu trzeba było wskazywać wrogów demokracji i niepodległej Polski, z którymi należało prowadzić walkę. Społeczeństwu rzucano więc na pożarcie sygnatariuszy okrągłego stołu, agentów i współpracowników służb specjalnych, masonów, antyklerykałów i oczywiście prezesów spółdzielni, jako symboli zniewolenia komunistycznego. Przemilczywano, że w większości spółdzielni nastąpiła wymiana prezesów. Przemilczywano, że spółdzielczość w dobie realnego socjalizmu była w Polsce tak samo zniewalana, jak inne dziedziny życia społecznego i gospodarczego. I mimo tego dawała możliwość przetrwania działaczom opozycyjnym, w tym obecnemu premierowi Donaldowi Tuszkowi.

Pojawiło się wielu chętnych do zawłaszczenia majątku pospółdzielczego, tak jak było w przypadku majątku po przedsiębiorstwach państwowych. Kluczem do jego przejęcia jest oczywiście zniszczenie spółdzielczości pod różnym populistycznym hasłami. Myślę, że autorzy unicestwienia spółdzielni mieszkaniowych zdają sobie doskonale z tego sprawę i lansują z

premedytacją takie a nie inne pomysły legislacyjne, które bardziej przypominają narzędzia do grabieży majątku niż praworządne regulacje prawne.

Do tego spółdzielczość sama popełniła wiele błędów. Przede wszystkim zamknęła się we własnych opłótkach. Milczenie z jej strony w najważniejszych sprawach dotyczących państwa i społeczeństwa wiele osób odebrało, jako swoiste przyznanie się do winy, jako potwierdzenie zarzutów i wszystkich negatywnych ocen.

Niewątpliwie bardzo mocno spółdzielczości zaszkodził zdarzający się od czasu do czasu brak przejrzystości w życiu kadrowo-organizacyjnym. Znam przypadki kilku prezesów spółdzielni, którzy dla dobra spółdzielczości powinni zostać wyrzuceni z zajmowanych stołków. Są to czarne owce, dla których nie powinno być miejsca w spółdzielczości.

- Pod wpływem pierwszych antyspółdzielczych ustaw najbardziej załamała się spółdzielczość handlowa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Dlaczego dotychczas nikt nie zajął się tą sprawą?

- W dalszym ciągu lobby antyspółdzielcze kreuje spółdzielczość, jako wroga wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski, jako relikwium komuny.

Powiem więcej, są tacy, którzy gotowi są dać sobie odciać rękę za to, że oddanie handlu z rąk spółdzielczych w ręce kapitału zagranicznego było li tylko tworzeniem zrębów gospodarki rynkowej.

- Przecież spółdzielczość odegrała ważną rolę w walce z zaborcami, finansowała odradzające się wojsko polskie podczas pierwszej wojny światowej i podziemne siły zbrojne w okresie drugiej wojny światowej, stanowiła podporę gospodarki II Rzeczypospolitej, a w dobie Polski Ludowej dawała pracę dysydem i działaczom opozycyjnym oraz zachowała namiastkę gospodarki rynkowej w państwie, w którym obowiązywała doktryna komunistyczna. Każda więc partia, która na swych sztandarach ma wypisane hasła patriotyczne powinna sprzyjać spółdzielczości.

- Dla osób posługujących się demagogią nie liczy się prawda historyczna, ale interes i korzyści, jakie chcą osiągnąć. Prawdę historyczną, jeśli im nie służy, wolą przemilczeć albo zakłamać. Celują w tym zwłaszcza politycy, którzy uważają siebie za jedynych, prawdziwych patriotów. Niejednokrotnie ich hipokryzja i brak szacunku dla prawdy historycznej jest przerażająca.

Ruch Palikota należy do partii politycznych, które zakłamanie społeczne i historyczne obnaża na codzień. Dlatego mamy tak wielu wrogów wśród zakłamanych elit pseudo-patriotów.

- Za ogólnosiwiatowy kryzys gospodarczy rynków finansowych i bankowych trwający od roku 2007 w znacznej części ponosi winę kapitał spekulacyjny. Spółdzielczość w skali globalnej i regionalnej okazała się odporna na jego oddziaływanie. Dlaczego w Polsce na temat niewiele się mówi?

O sile gospodarki polskiej miały stanowić wszelkiego rodzaju spółki. Na mapie gospodarczej państwa nie było miejsca dla podmiotów gospodarczych państwowych i spółdzielczych

Tymczasem monogospodarka spółkowa, jak każda monokultura, na dłuższą metę przynosi więcej strat niż zysków. Na szczęście dla Polski część podmiotów gospodarczych państwowych i spółdzielczych, odpornych na kapitał spekulacyjny, przetrwała. Dlatego kryzys w Polsce nie narobił takich szkód, jakie mógł wyrządzić, gdyby wszystkie podmioty gospodarcze były spółkami.

Niestety, wiele wskazuje na to, że rządzący niewiele zrozumieli z nauki jaką przyniósł kryzys i w dalszym ciągu śnią o monogospodarce spółkowej. Dlatego Ruch Palikota postanowił zwrócić uwagę społeczeństwa, że gospodarce narodowej obok spółek są potrzebne przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielnie. Dzięki temu zróżnicowaniu gospodarka polska będzie bardziej bezpieczna.

- W 2009 r. Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii otrzymała Elinor Ostrom wykładająca na Indiana University Bloomington w Blomington w stanie Indina (USA), m.in. za badania nad spółdzielniami. Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła 2012 r. Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczym. W większości krajów europejskich państwo wspomaga spółdzielczość na różne sposoby. Czyżby nadchodził światowy renesans spółdzielczości?

- Dla świata spółdzielczość zawsze stanowiła jeden z ważnych fundamentów gospodarki. W dobie kryzysu, jej znaczenie wzrosło. Spółdzielczość okazała się bowiem odporna na działania kapitału spekulacyjnego. Dlatego wielu ekonomistów uważa, że może ona uzdrowić gospodarkę światową. Stąd Nagroda Nobla dla Amerykanki w dziedzinie ekonomii, dlatego ONZ ogłosił rok 2012 Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczym. Szkoda, że w Polsce sprawujący władzę nic nie rozumieją z tego co na świecie się dzieje.

- Dlaczego lobby antyspółdzielcze ze szczególną determinacją zwalcza spółdzielczość mieszkaniową?

- Spółdzielcy ze spółdzielni mieszkaniowych są w posiadaniu nieruchomości wartych miliardy złotych. Jest to potencjalnie największy majątek do przejęcia. Aby osiągnąć ten cel najpierw należy zniszczyć spółdzielnie mieszkaniowe, które generalnie okazują się dobrym gospodarzem, które dbają nie tylko o stan techniczny budynków, ale całą infrastrukturę osiedlową, wyręczając w tym często samorządy oraz utrzymują nawet osiedlowe domy kultury.

Ku przerażeniu tych, którzy chcą wymazać osiedla spółdzielcze z map polskich miast, wspólnoty mieszkaniowe zawodzą na całej linii. To się nie może w żadnym przypadku podobać tym, którym marzy się zagarniecie mieszkań spółdzielczych po rencistach i emerytach, rodzinach ledwo wiążących przysłowiowy koniec z końcem. Dlatego widząc, że wielki skok na mieszkania polskich rodzin może im nie wyjść, coraz bardziej kłują. Często na oślep.

- Czy państwo ma prawo dysponować majątkiem spółdzielni mieszkaniowych, bądź co bądź samoistnych organizmów gospodarczych

- Majątek spółdzielczy jest majątkiem prywatnym. Na całym cywilizowanym świecie jest chroniony. Rządzący Polską muszą o tym pamiętać, jeśli nie chcą stać się pośmiewiskiem cywilizowanego świata.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Henryk Nicpoń